

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 zł 10 gr. z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników »Praca« 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

## Obowiązki prawego Polaka.

W przeszłym numerze »Nowin« pisaliśmy o miłości ojczyzny i o obowiązkach prawego obywatela-Polaka. Często odbija się o nasze uszy to słowo: Polak, — jednakowoż wielu jeszcze obalamujących rodaków nie pojmuje jego dokładnego znaczenia.

Któs na przykład abonuje polskie gazety, należy do polskich towarzystw, uczęszcza na polskie zebrań, lecz czy to już wystarcza, aby zwał się dobrym Polakiem? — Z pewnością, że każdy Polak tak postępować powinien, ale jeżeli po za tem nic więcej nie czyni dla sprawy narodowej, to zaledwie spełni pierwiastek obowiązków obywatelskich, jakie nań polska narodowość nakłada.

Coż więc czynić wypada, aby się stać godnym polskiej nazwy Polaka? — Oto przede wszystkim być prawym obywatelem. Polak powinien wierzyć w świętość i słuszność polskiej sprawy i takowej wszelkimi siłami bronić i jej wiernie służyć.

Jeżeli ta wiara jest u niego głęboka, prawdziwa i żywa — natenczas wszystko dla sprawy narodowej poświęci gotów, znieść wszelkie trudy i męki, a chociażby nawet prześladowania. Na każdym kroku nie tylko czuwać będzie nad tem, aby nie słać swej narodowości żadnym brzydym czynem. Wiedząco bowiem, że jak to skwapliwością wyszukują wrogie nam gazety najmniejszy nawet błąd popełniony przez Polaka, aby zohydzić i brzydzić białym narodem polski. Trzeba więc unikać dawania pióronom nam wrogim okazji do wyszydzania naszej narodowości.

Postępując w ten sposób łatwiej też zdobyć nożyci zwolenników i obrońców sprawy polskiej, bo każdy przykład zawsze podąża naśladowców za sobą.

Często słyszeć wprawdzie można ubolewanie i żal, iż tak trudno szerzyć oświatę narodową wśród obalamującej braci, że ich serce, niby glaz zimne, nie chce się nie odczuwać, iż i oni należą do jednej wielkiej polskiej rodziny. Bodaj, czyby tych oziębłych obalamujących trąba archanioła z głębokiego snu zbudzić zdołała.

Niestety, podobnym skargom trudno odmówić słuszności. Lecz z drugiej strony nie trzeba zapominać o tem, — że właśnie praca nad szerzeniem obywateli i poczucia narodowego jest nadzwyczaj trudną

i zmuśną, i potrzeba wiele czasu, zachodu, a przede wszystkim cierpliwości, aby odnieść zwycięstwo nad ciemnotą i oziębłością. Nie trzeba więc od razu zniechęcać się do tak trudnej pracy, przeciwnie należy ponownie wysiłki, a zwycięstwo nad ciemnotą będzie nagrodą tytuł trudów. Jak kropla po kropli wody, spadająca w jedno miejsce, wydrąży i skałę, — tak i bezustanna zachęta do oświaty na koniec przebijie skorupę gnuśności i ciemnoty.

Aby atoli dokonać tego cudu, — trzeba — jak powiedzieliśmy już powyżej — samemu posiadać silną wiarę w sprawiedliwość i ostateczne zwycięstwo polskiej sprawy. — Mówiąc o zwycięstwie, nie mamy na myśli walki z bronią w rękę, bo minęły te czasy, w których łatwo było gorący naród polski poburzyć do nierozważnych czynów. — Dziś Polacy nie marzą o zbrojnym powstaniu, jakby to wrogowie nasi, czyhający na naszą zgubę, podsunąć nam chcieli, bo znaczyliby to to samo, co porywać się z motyką na słońce. — Dziś toczy się ta walka na innym polu, na polu ekonomicznym, a naszą bronią — ma być oświata. — Co po za tem z narodem polskim jeszcze się stanie, jakie losy mu przeznaczone, — to wie tylko jedyny Bóg. Nam chodzi tylko o zachowanie naszej wiary i narodowości, odziedziczonej po przodkach, — a o to starać nam się wolno, bo nas Pan Bóg stworzył, jak i inne narody.

By: i przyszłość narodu zależy atoli nie tylko od nas samych, ale i od — młodszego pokolenia. Tu więc znowu jest obowiązkiem prawego obywatela — Polaka oświecać młodzież przez rozmowy o rzeczach wzniosłych, przez czytanie dobrych książek i gazet. Trzeba jej przypominać, że pielgrzymka na tym padole płaczu, — to bezustanna walka z przeciwnościami, w której lud ciemny lub zgnuszył zawsze uleść musi. Trzeba jej bezustannie przywołać na pamięć, że bieda i niedola nasza prędzej nie ustana, dopóki nie złączymy się wszyscy w jedno ogniwo i nie zabierzemy się do wspólnej pracy około polepszenia naszego bytu.

Oto są w krótkich słowach obowiązki prawego obywatela-Polaka. Jeżeli każdy z nas je spełni, natenczas utworzymy silny obóz, który się z pewnością ostoi przeciw naporowi naszych nieprzyjaciół. Dla tego też zaszczepiamy w serca naszej młodzieży hasło łączności narodowej. Czy to Polak z nad Odry, z nad Wisły lub Warty, wszyscyśmy dziećmi jednej wielkiej polskiej rodziny, a jako tacy do wspólnej

pracy podajmy sobie dłonie; wtedy też pobłogosławi nam Bóg.

Dbajmy przede wszystkim o rozszerzenie polsko-katolickich gazet, zwłaszcza przy zbliżającym się nowym kwartale. Wszakże z nich uczymy się kochać naszą wiarę i narodowość, na nich dziatwa polska uczy się przeważnie czytać i pisać, one nam opowiadają zwyczaje i obyczaje ojców naszych, one w końcu występują śmiało i otwarcie w obronie praw ludu polsko-katolickiego, nie zważając na liczne przykrości, koszta i prześladowania.

W tej myśli prosimy także czytelników naszych o rozszerzenie »Nowin Raciborskich«, tej wiernej przyjaciółki ludu polskiego. Zaprowadziliśmy już znaczne ulepszenia w naszej gazecie, dodajemy piękny dodatek, zawierający liczne obrazki z bieżącej chwili z objaśnieniami, słowem robimy, co w naszych siłach, aby zadowolić naszych czytelników. Im większy będzie zastęp naszych czytelników, tem lepiej będziemy mogli też sprostać naszemu zadaniu, stojąc na straży najświętszych praw ludu polsko-katolickiego.

Wszystkich ludzi dobrej woli prosimy gorąco o poparcie w mozolnej naszej pracy. Pamiętajmy zawsze, że jedność tworzy siłę, która wszystkie trudności przewyciężyć zdoła. Tylko wspólną a zabiegłą pracą zdołamy sobie wywalczyć lepszą przyszłość.

## Głos arcybiskupa.

Niedawno temu podaliśmy za »Dz. Pozn.« wiadomość o rozporządzeniu, wydanem przez niektóre władze w Poznańskim, żądającym od urzędników Polaków, aby dzieci swoje kazali przygotowywać do przyjęcia Sakramentów św. w języku niemieckim.

Takie nadużywanie nauki religii do celów politycznych równałoby się wprost świętokradztwu, bo religii uczymy się nie na to, aby kształcić się w języku, — lecz celem poznania Boga i prawd wiary św.

Zresztą prawo rozstrzygnięcia, w jakim języku dziecko ma otrzymywać naukę przygotowawczą do Sakramentów św., należy do rodziców i do władzy kościelnej, — a nie do władz świeckich. Jeżeli mimo to władza świecka miesza się w czysto wewnętrzne sprawy kościelne i chce wywrzeć nacisk na rodziców, — natenczas jest obowiązkiem duchowieństwa i władzy kościelnej wystąpić w obronie rodziców. Tak też pojmuje swoje obowiązki teraźniejszy ar-

cybiskup. Mąż ten nazywał się Osman-bej. Było to jego imię, które dla wiernych wystarczyło. Turków nie obchodzi nazwiska rodowe. Stosując się jednakże do zwyczajów miejscowych, do imienia tego dodawali nazwisko Sokolicz.

Osman-bej był rodzonym synowcem sławnego w dziejach państwa ottomańskiego Mohameda Sokolicza, wielkiego wezyra.

Właśnie Mohamed tylko co wyniósł się na szczybel najwyższego dostojęstwa, jakie danem jest osiągnąć poddanym padyszacha, kiedy Miloszowi Widuliczowi, prostemu rajasowi \*) zamieszkującemu na ziemiach Osman-beja, urodził się syn. Uszczęśliwiony ojciec sprosił sąsiadów na chrzciny. Powracający z meczetu Osman-bej zatrzymał się na krążanku, powiódł oczyma dokoła i wzrok jego mimowolnie spoczął na chacie, w której widzieć się dawał ruch niezwykły.

— Co to znaczy? — zapytał od niechcenia kiehaj \*\*) — który opodal stał w pokornej postawie.

— Ty wiesz, effendim \*\*\*) — co to znaczy — odparł zapytany, pochylając się i rękę do czoła podnosząc.

Grzeczność turecka nie pozwala podwładnemu przypuszczać, że przełożony może o czemś nie wiedzieć.

— Chcę wiedzieć, czy i ty wiesz... — rzekł Osman po chwili milczenia.

\*) Rajas — nazwa pogardliwa, jaką Turcy dawali chrześcianom: Serbom, Bośniakom i innym.

\*\*) Kiehaja — służa.

\*\*\*) Effendim — pan; — padyszach — sułtan.

## Palec Boży

czyli Zemsta Bośniaka.

(Opowiadanie historyczne z XVII wieku.)

Działo się to w Bośni, na schyłku szesnastego wieku. Już od r. 1463 Bośnia była prowincją turecką. Panowanie tureckie całym ciężarem kraj ten przy-

ciężało. Miejscowość gdzie zaczyna się nasze opowiadanie była to wieś położona w rozkosznej okolicy. Należała do Wyszni. Nieopodal od niej przechodziła droga przez rzekę Wrba. Za nią piętrzyły się góry Radowańska planina. Wrbaś pienił się, rozbił o kamienie, i z szumem rzucał się z jednego brzoźnego prądu na drugi. Radowan wznosił się wsparty pod obłoki, odziany w zielone lasy i ubrany w szary z cimir, zpośród których tu i owdzie wy-  
stawały się siwe czoła skał, tu i owdzie zarysowywały się głębokie rozdoly.

Wies rozrzucała się w kotlinie, pogorbionej wzniesionej. Chaty otoczone wysokimi płotami i pousiane w głąb sadów, kryły się poza załomami gruntu. Okolice jar dzielił wieś na dwie połowy: północną i południową.

Północna była większa. Więcej tam chat wzniesionych i obszerniejsze sady pozakładali. Wznosiła się ona do góry, u podnóża której ostatnie góry owocowe łączyły się z pierwszymi bukami i jabłkami, które okrywały boki Radowańskiej planiny. W południowej odnaczała się dworem okazałym, wznoszącym się na jednym z pagórków. Obszerny podwórczek otaczał wysoki mur, wewnątrz którego mieszkały różne zabudowania, świadczące o dostatku, w jaki opływał właściciel. Były tam stajnie, w których przy żłobach kilkadziesiąt koni jadło owies oczyszczony; były chaty dla służby, i kuchnie, i piekarnie, i kurniki. Za domem rozlegał się ogród obszerny, pełen cienia i chłodu po szpalerach i altanach.

Do murów tego dworu, jaśniejącego zdala białymi ścianami, tułito się kilka domów pomniejszych i uboższych, noszących na sobie oznaki czysto tureckie. Każdy z nich otoczony był wysokim, gliną oblepionym płotem, każdy podzielony był na dwie połowy i każdy miał krążanki i ostrzeszki. Zpośród nich wyskakiwał w górę ostrą wieżycą minaret, wznoszący się nad skromnym meczetem, do którego Turcy po kilka razy na dzień schodzili się na odprawianie modłów.

Każdego dnia, o każdej porze, jak tylko głośny śpiew duchownego zabrzmiał w powietrzu i przeciągłym echem odbił się w wawozach radowańskich, wychodził z dworu mężczyzna, postawia swoją zdradzący wielkiego pana. Był to człowiek słusznego wzrostu, pięknego oblicza, dumnego wejrzenia, mogący liczyć lat niespełna czterdzieści. Wychodził, otoczony służbą; powolnym krokiem schodził ze schodów; poważnie krocząc przez podwórcze, udawał się do meczetu i tam boszo, na rozelanym kobiercu, ze zwróconą ku wschodowi twarzą, składał pokornie ręce, klękał i bił pokłony. Dumny wobec ludzi, korzył się przed Allahem. To też słynął pomiędzy Turkami, jako mąż pobożny i ściśle pełniący przepisy koranu.

cybiskup gnieźnieński-poznański, ks. dr. Stabłowski, który wydał do podwładnego duchowieństwa rozporządzenie, w którym jasno i dobitnie zaznacza tak staronowisko władzy duchownej, jak sposób postępowania dla księży.

Rozporządzenie arcybiskupie brzmi, jak następuje:

»Mam Sobie za obowiązek, jako Zwierzchnik powierzonych Mi Archidiecezyi, odezwać się do ukochanego Duchowieństwa w sprawie przygotowania dzieci do Sakramentów św. tak ważnej, bo stanowiącej o całym przyszłym życiu religijnym, a więc o zbawieniu duszy nieśmiertelnej.

»Wiadomem Wam z akt Kongregacji naszych, że tylko w wypadkach wątpliwych co do narodowości mają rodzice decydować, w jakim języku ich dziecko do Sakramentów św. ma być przygotowane. W wypadkach zaś, gdzie narodowość rodziców i dziecka nie ulega żadnej wątpliwości, decyduje o tym sam pasterz dusz, mianowicie, gdyby mu wiadomem było, że inaczej decydujący rodzice czynią to przeciw swemu przekonaniu, pod jakimkolwiek pozorem lub naciskiem zewnętrznym. Podobny nacisk bowiem uważano zawsze i wszędzie za gwałt sumienia, dotykający najczulszych strun serca ludzkiego.

»Przygotowanie do Sakramentów św. należy wyłącznie do Kościoła i to tylko do Mojej kompetencji, dla tego wobec zbliżających się znowu lekcji przygotowawczych do Sakramentów św. uważam Sobie za obowiązek upomnieć, aby najświętsza ta chwila w życiu każdego dziecka katolickiego, którejkolwiek narodowości nie była nadużywana do jakichkolwiek ubocznych celów. W języku obcym niezgodne jest żadne dziecko przygotować się należycie na tę ważną chwilę, jaką jest dla niego pierwsza spowiedź i pierwsza komunia św., a tem mniej w obcym języku pod przymusem się spowiadać z największych tajemnic serca.

W powyższym rozporządzeniu wyraźnie zaznacza więc ks. Arcybiskup, że w tak ważnej chwili, jaką jest przygotowanie duszy do pierwszych Sakramentów św., decyduje język ojczysty działwy. Społeczeństwo polskie przyjmie z wdzięcznością powyższe oświadczenie swego Arcybiskupa, które w drodze zupełnie legalnej w spokojny lecz stanowczy sposób stawia zapórę wrogim zakusom germanizacyjnym na polu podlegającym li tylko władzy duchownej.

## Cholera.

Wedle urzędowego dziennika państwowego zachorowało dotychczas w Prusach na cholere 166 osób, z tych 61 zmarło.

W Berlinie stawiono pod dozór lekarzy 500 oficerów, podoficerów i szeregowców z brygady kolejowej. Wyruszyli oni 4 b. m. na ćwiczenia wojskowe do Torunia, gdzie jeden z żołnierzy zapadł lekko na cholere. Natychmiast odesłano cały oddział z powrotem do Berlina, gdzie wszyscy zostali umieszczono w osobnym baraku. Zadnemu żołnierzowi nie wolno przez 8 dni ztamtąd się wydalć, a także prócz wyznaczonych lekarzy nikt nie ma do nich dostępu.

Ponieważ zachodzi obawa przewleczenia tej strasznej choroby także na Górny Śląsk, przeto wydał przez rejencyj opolskiej polecenie do landratów, lekarzy powiatowych i policyi, aby zawczasu przejechali i zaznajomili się z przepisami prawnymi o zwalczaniu chorób zaraźliwych.

Dla obywateli jest najważniejszy ustęp o obowiąz-

zku meldowania. — Według prawa z dnia 30 czerwca 1900 r. każde zachorowanie i każdy wypadek śmierci na tyfus, na cholere, azyatycką, na tyfus plamisty, zółta febre, dżumę azyatycką i ospę, jak również każdy wypadek, który wzbudza podejrzenie o jedną z tych chorób, ma być miejscowej policyi niezwłocznie zameldowany. Jeżeli chory zmienił miejsce zamieszkania, to wtedy ma się to zameldować niezwłocznie policyi dotychczasowej i policyi nowego zamieszkania.

Do zameldowania jest zobowiązany: 1) przywołany lekarz, 2) główny członek rodziny 3) każda inna osoba, która się zajmuje pielęgnacją chorego, 4) ten, w którego domu wypadek zachorowania lub śmierci się zdarzył, 5) ogładczy zwłok.

Lekarz powinien meldować zawsze, a osoby od nr. 2 do 5 są tylko wtedy zobowiązane do meldowania, jeżeli niema przed nimi takiego, który ma meldować. (Naprzykład gospodarz domu albo właściciel domu — w powyższym oznaczony pod numerem 4 — powinien meldować tylko wtedy, gdy niema przed nim ani lekarza, ani głównego członka rodziny, ani osobę pielęgnującą. Jeżeli był przy chorym lub zmarłym lekarz, wtedy nikt inny nie jest zobowiązany do zameldowania.)

Wypadek choroby lub śmierci w publicznych domach chorych, w przytuliskach, więzieniach i tym podobnych zakładach zobowiązany jest do zameldowania naczelnik zakładu lub osoba do tego przeznaczona przez władzę.

Na łodziach lub flisach zobowiązany jest do meldowania naczelnik łodziarzy lub flisaków albo jego zastępca.

Zameldowanie może nastąpić ustnie lub pisemnie. Władze policyjne mają dostarczyć na żądanie darmo kart meldunkowych dla meldowań pisemnych.

Takie są główne przepisy prawne o obowiązku meldowania każdego wypadku chorób zaraźliwych. Przepisy te należy ściśle wypełniać, gdyż za przestąpienie tych przepisów są wyznaczone surowe kary. Najlepiej do każdego poważnie chorego przywołać niezwłocznie lekarza.

## Polacy na obczyźnie.

Wybory w Westfalii.

W okręgu esseńskim odbędą się we wtorek 19. b. m. wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego, spowodowane śmiercią posła Stötzela. Główny Komitet wyborczy polski dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincji wydał odezwę polecającą gorąco na kandydata polskiego p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna, zasłużonego pracownika na polu piśmiennictwa ludowego.

Naturalnie o przeprowadzeniu kandydata polskiego marzyć nie można, chodzi tu tylko o policzenie głosów polskich.

O język polski na wiecu.

W Schiffbeku w Westfalii chciało Polskie Zjednoczenie Zawodowe urządzić w zeszyły piątek wiec. Am-towy chciał jednak dać poświadczenie tylko pod warunkiem, że wiecownicy przemawiać będą po niemiecku. Zażalenie do lantrata nie odniosło skutku. Lantrata nie było w domu, a zastępca jego oświadczył, że nie wie, aby Polakom wolno było na zebraniach po polsku mówić. Wystano więc zażalenie do rejencyi, ale ztamtąd odpowiedziano, że to sprawa lantrata. Odsyłano więc Polaków od Anasza do Kaifasza, mimo wyraźnego oświadczenia ministra w sejmie, że Polakom na zebraniach wolno przemawiać po polsku.

miesiące, z miesięcy lata; pory roku się zmieniały — a w Wisznicy we wzajemnym stosunku Osman-beja do wieśniaka żadna nie zaszła zmiana.

Miłosz płacił do skarbu haracz i dawał dziesięcinę do dworu płacił daninę i odrabiał pańszczyznę; zresztą był swobodny. Osman-bej pilnie odbywał posy, urządził kiedy-niekiemu na górach łowy, lub na obszernem podwórzu swego dworu wyprawiał harce z gonitwami do pierścienia, albo podejmował gości, których mu los od czasu do czasu nadarzał; zresztą był smutny, milczący i zadumany.

W chacie ubożego rajasa działo się wręcz odwrotnie. Tam gwiazda jaśniała całym blaskiem, a był nią chłopiec białowłosy, jedyny, zdrowy, swawolny, który rósł niby na drożdżach, napelniając ojca dumą, matkę — radością nieopisaną.

Wprawdzie zdarzało się niekiedy, że smutek lekkim obłokiem przesunął się na niebie szczęścia tej chrześcijańskiej rodziny, lecz prędko znikał. Bywało to wówczas, gdy kto z siasiadów pół-żartem, pół-serjo, rzucił wyrazy:

— Tęgi-będzie z niego jeniczar... \*)

Wyrazy te niewypowiedzianą trwogą przejmowały Luby, a Miłosza wprawiały w pewien rodzaj chwilowego osłupienia. Lecz trwoga Luby i osłupienie Miłosza długo nie trwały nigdy.

Oho!... nie damy go! była odpowiedź, która chmurę rozpędzała.

— Trzeba go pilnować, jak oka w głowie...

\*) Jeniczarowie — janczarowie — gwardya turecka, zbierana niegdyś z poturczonych chłopów, których Turcy porywali chrześcijanom.

## Strach przed »Sokołami«.

W niedzielę dnia 3 b. m. miał się odbyć wiec »Zjednoczenia zawodowego polskiego« w Holsterhausen w Westfalii, pisze »Wiarus Polski«, gościnny od-mówił jednak w ostatniej chwili sali i to z powodu nacisku policyi. »Policyja tamtejsza ogromnie się obawia »Sokoła«, ażeby tam nie został założony. Już przed 14 dniami miała się odbyć konferencya mężów zaufania w Holsterhausen. Gdy druha Blaszyk konferencyę ogłosił, oświadczone mu, że on tylko chce pod płaszczykiem »Zjedn. zaw. pol.« zrobić konferencyę lub wiec, a na tem zebraniu zostanie założony »Sokół«. Widocznie policyja w Holsterhausen ma strach »Sokołów«, a przecież powinna policyja w Holsterhausen wiedzieć, że tyle już gniazd »Sokolich« na obczyźnie istnieje, a jeszcze nasze »Sokoły« nigdzie żadnego Prusaka nie rozszarpały. Dziwna rzecz, że policyja z Holsterhausen nie może rozróżnić co jest »Sokół«, a co »Zjednoczenie zaw. pol.«

## Po zawarciu pokoju.

Zawieszenie broni.

W niedzielę dopiero nastąpiło zawieszenie broni na polu walki w Mandzurji.

Komura chory.

Baron Komura zachorował dość poważnie. Prądopodobnie wziął sobie do serca zajścia w Tokio. Może też przeczuwa, co go oczekuje po powrocie do kraju.

W Tokio

panuje znowu spokój. Tylko na prowincyi urządzają jeszcze demonstracye przeciw pokojowi.

## Z pod zaboru rosyjskiego.

Rewolucya w Baku.

Polożenie w Baku jest beznadziejne. Dopiero teraz wydaje się prawdziwy powód rozruchów. Władze rosyjskie podburzyły Tatarów przeciwko Ormianom, aby tym sposobem zniszczyć raz na zawsze ten — zdaniem ich — niebezpieczny dla państwa żywioł. Tymczasem Tatarzy zwrócili się przeciwko wszystkim chrześcijanom i wypowiedzieli im świętą wojnę. Wojsko i policyja pobite zostały kilkakrotnie. Pożary nie ustają. Głód coraz więcej daje się we znaki. Zburzono liczne wsie ormiańskie. Setki ludzi wymordowano. We wsi Minkend wymordowali Tatarzy wszystkich mieszkańców.

Tajemniczy okręt.

Z Helsingfors w Finlandyi donoszą, iż jakiś nieznaną parowiec o 300 tonach pojemności wyleciał w powietrze w pobliżu wyspy Koloszer. Część okrętu utonęła, jedna połowa wystaje z wody. Okręt napelniony był karabinami i amunicją oraz rewolwerami. Nazwa statku zasmarowana była farbą. Przypuszczają, że był to okręt amerykański.

Kara śmierci.

W niedzielę powieszono w Warszawie Abrahama Chmielowskiego, sprawcę zamachu na inżyniera Antipona.

Zamach na koszary.

Dwunastu zamaskowanych ludzi wdarto się do koszar wojskowych w Ostrowcu i usiłowało wysadzić

Zalecenie to było zbyt bezczelne. Luba czuwała nad synem, jak kwoczek nad kurczkiem jedynym. Gdzie się jeno obrócił, ona za nim oczyma chodziła, zwracając baczną uwagę na ludzi, należących bądź do służby dworskiej, bądź do muzułmańskiej połowy mieszkańców Wisznicy. Nie było ani jednej takiej chwili, w którejby ona nie wiedziała, gdzie jej chłopiec się obraca i co robi.

Tak upłynęło lat siedem. Zbliżała się fatalna chwila, Miłoszowi i Lubie nieznaną, — gdy niespodziane zdarzenie na dworze Osman-beja odwołkło ją na czas nieograniczony.

Po wielu latach daremnego oczekiwania, Osman-bejowi urodziła się córka... Wobec tej wielkiej radości, na dworze jego zapomniano zupełnie o synu bośniackiego chłopca.

Aż razu pewnego, idąc z kaplicy do dworu, w otoczeniu licznej służby, Osman-bej zatrzymał się na krążanku, postąpił przez chwilę, powiódł okiem po okolicy i, spoczawszy wzrokiem na chacie Miłosza, rzekł:

— Kiehaja!...

— Effendim! — zawołał wezwany, wysuwając się nieco naprzód z grona służby.

— Miłoszowi urodził się syn...

Kiehaja zbladł, jak chusta, zadrzał jak liść osiczy-ry i nie był w stanie zdobyć się od razu na odpowiedź. Uczuł się winnym zbrodni niespełnienia rozkazu, danego przed dziewięćmiu blisko laty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



...pomocą dynamitu. — Skutkiem wybuchu jedna została zburzona.

### Bomba.

Dobry popelniono zamach dynamitowy na policjanta. Naczelnik policji powiatowej i urzędników odniosło rany. Sprawcy zamachu się umknęli.

## Co tam słyhać w świecie.

**Austro-Węgry.** Rząd węgierski widząc, że nie da rady z swoimi przeciwnikami, postanowił...

**Rosja** miała 93 okręty, straciła w ostatniej wojnie 67 zolopionych a 7 okrętów się oddało w ręce japończyków. 19 okrętów znajduje się w portach mocarstw. Rosja będzie z temi okrętami miała przewagę na Wschodzie. Pewnie jednak flotę po wojnie polegi 6200 marynarzy a 5300 jest rannych.

**Serbia.** Na pograniczu tureckim przyszło do wojny utarczki pomiędzy serbską strażą graniczną a turecką. Po stronie serbskiej poległ dowódca i kilkadziesiąt żołnierzy. Dużo zostało rannych. Albańczycy zaliczeni, zostali jednakowoż wyparci.

**Włochy.** Ludność w okolicach, dotkniętych powodzią, powoli się uspakaja i zaczyna podnosić do swych domostw. Rzeki i strumyki pomiędzy innymi tak weszły, że niektóre wystąpiły z koryt. W okręgu Monteleone zginęło 600 osób. Ogólna liczba ofiar w ludziach obliczają na 2000. Około 1000 ludzi pozostało bez dachu. Rząd włoski wydał 250 tys. franków na zapomogi dla dotkniętej ludności.

## Rodacy!

Czas pomyśleć o zapisaniu sobie gazety na 4-tę rocznicę. Już od przyszłego piątku przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, a także listonosze wstępnie przedpłatę na

### „Nowiny Raciborskie“

związ z trzema dodatkami tygodniowymi kosztują cały kwartał tylko

**1 mk.**

z przesyłaniem w dom 24 fen. więcej. Prosimy zatem przygotować tę drobną kwotę i przysłać z wczesną listonoszowi, aby uniknąć nieregularności w otrzymywaniu gazety, na początku kwartału

Załączony na trzeciej stronie kwit abonamentowy należy wyciąć i podać sąsiadowi lub znajomemu, zwłaszcza takim, którzy jeszcze żadnej gazety polskojęzycznej nie trzymają.

**Rodacy! abonujcie i rozszerzajcie**

### „Nowiny Raciborskie!“

## Z bliska i z daleka.

**Racibórz.** Prezes regencji z Opolą obiecał, że wózek obwód nad granicą, aby się przekonał, czy zarządzone potrzebne środki ostrożności przeciw cholercie. W Raciborzu zwiędli w towarzysze przedstawiciele władzy miejskiej baraki przeznaczone dla przenocowania wychodźców.

Sąd lawiczny skazał robotnika Stanisława Siwickiego z Tworkowa na 14 dni aresztu za wykroczenie przeciw prawu o polowaniu.

Na zbiegłego więźnia murarza Solika z Sudolu wysłała tutejsza żandarmerya wielką obławę w ubiegłą noc w okolicy Studziennej, Sudolu i okolicznych wiosek, lecz bezskutecznie.

Dla furmanów istnieje przepis policyjny, według którego, gdy się dwie firy na drodze spotykają, każda fura ma zbroczyć na prawo. Gdy firy jadą w jednym kierunku a fura z tyłu chce przedzielić pierwszą, wtedy ta druga fura ma jechać z lewej strony. Przepisy te potrzeba ściśle zachować, gdyż w razie jakiego nieszczęścia sądy bardzo często sądzą na to, czy te przepisy zostały zachowane.

W sprawie drożyzny mięsa wysłała także komisja Izba handlowa podanie do hr. Bülowa o pozwolenie dowozu wieprzów z Rosji do obwodu raciborskiego. Obecnie dowóz ten wynosi 1360 sztuk tygodniowo, a od 1 marca 1906 r. będzie wynosił 2500 sztuk. Izba handlowa prosi więc, aby pozwolenie dowozu już teraz nastąpiło, a nie dopiero 1 marca.

W Piotrowicach odbyło się w niedzielę poświęcenie Drogi Krzyżowej.

W Wojnowie, pow. raciborski, Oberzę Berga p. Kuczera z Dziergowic za 30 tys. mk. Odkryto w kopalni złota, dobił się przeszło 30 ton złota.

W Głubczycach. Tutejsza policja przyaresztowała

byłego kandydata teologii Józefa Hedwiga z Tumlic, sciganego listami gończemi za oszustwo.

**Rybnik.** Cena wieprzów dostarczonych przez centralę w Katowicach podskoczyła na 70—75 mk. za centnar żywej wagi.

Z powodu kanalizacji zamknięta zostanie od 18 b. m. dla wozów część ulicy do Rud przy kościele katolickim.

Obecnie przygotowują na każdy wypadek barak choleryczny w tutejszym lazarecie knapszafkowym.

W ulicy Raciborskiej znaleziono damski zegarek złoty, który oddano na policji, a także 10 mk. w złocie.

**Z Rybnickiego.** Gospodarz Holona w Chwałowicach sprzedał swą posiadłość kupcowi Węgryzkowi za 9000 mk.

Parobczak Franciszek Spiewak, w służbie u przewodniczącego gminy Kuscha w Chwałowicach, skradł swemu pracodawcy 63 mk. i puścił się w świat. Daleko jednak nie zaszedł, bo przytrzymał go w Żorach. Z skradzionych pieniędzy miał już tylko 10 mk., resztę wydał na ubranie.

**Żory.** Nad majątkiem kupca Józefa Goriwoody ogłoszono konkurs. Zawiadowcą masy konkursowej jest kupiec Floryan Fizia.

**Lony, pow. kozielski.** Budowa nowego kościoła już ukończona. W ubiegły piątek nastąpiło odebranie takowego przez gminę kościelną z rąk budowniczych. W przyszłą niedzielę ma się odbyć tymczasowe poświęcenie nowego przybytku Pańskiego i pierwsze nabożeństwo. Nowe organy ustawione zostaną dopiero w przyszłym roku. Uroczyste poświęcenie kościoła przez J. E. ks. kardynała nastąpi również w przyszłym roku. Wieżę kościoła zdobi piękny zegar, sprawiony za 1600 mk.

**Strzelce.** W dziewkowskim lesie znaleziono pod kupą gałęzi rozebrane koło (welo-cyped). Właściciel tegoż może się zgłosić do znalazcy p. Wiosny.

W nocy z piątku na sobotę złożyli nieproszeni goście wizytę w strzeleckim gmachu więziennym. Wszystkie komórki poddane zostały ścisłej rewizji, a zabrano nawet rzeczy tych, którzy przebywają obecnie na letnim wypoczynku pod rygielkiem.

Sprostowanie. Robotnik Jan Zielonka, który się w tych dniach powiesił, pochodził ze Skal pod Kotulinem, a nie z Olszowej, jak było poprzednio mylnie podane.

**Strzelce.** Istnieją do rozdania dwie zapomogi dla dwu synów gospodarzy wiejskich z powiatu strzeleckiego, którzyby podczas zimy chcieli zwiędzać kursa rolnicze w Opolu. Zgłaszać się należy po nie do wydziału powiatowego w Strzelcach piśmiennie, załączając świadectwa szkolne i osobne poświadczenie policyi miejscowej.

**W Prudniku** zmarł w niedzielę nagłą śmiercią ś. p. ks. dziekan Preissner po odprawieniu zwykłego nabożeństwa. R. i. p.

**Pszczyna.** Do oberżysty Wróbla zakradli się w tych dniach rabusie i zabrali sporo towaru. Także w Lendzinach grasuje szajka złodziejska, która łowi kaczki i gęsi. Oberżysta Haśnikowi tamże skradziono w tych dniach 7 gęsi.

**Z Pszczyńskiego.** Posiedziciel p. Józef Przybyła w Starejwi pobuduje na swoim gruncie rzeczalnię.

W Piaskach skradziono w nocy z 2 na 3 b. m. trzyletniego wałacha ze stajni posiadziela Józefa Zofały, w wartości 500 mk.

W Goczałkowicach spaliła się w poniedziałek po południu zagroda gospodarza Kubicy. Dom mieszkalny, stodoła oraz całe żniwo stały się pastwą płomieni. Tylko budynki były zabezpieczone na wypadek ognia. Bydło i trochę sprzętów domowych zdolano uratować. Pogorzelec ponosi znaczną szkodę.

**Mikołów.** W ubiegłą środę przejechał wóz weselny 8-letnią córeczkę robotnika Olesia. Dziecko odniosło poważne obrażenia i musiano przywołać lekarza.

**W Waszczycach** powiesił się w nocy na piątek chałupnik Franciszek Kudłok, ojciec dość licznej rodziny, prawdopodobnie w przystępie obłędu.

**W Warszowicach** spaliła się w niedzielę rano zagroda chałupnika Goczola. Dom nie był zabezpieczony. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

**Z Opolskiego.** W Dzwoniowicach powstał w ubiegły czwartek wielki pożar. Spaliły się trzy stodoły napełnione zbożem gospodarzy Kroka, Piechoty i Chudali. Zabezpieczone były tylko budynki, więc szkoda dla gospodarzy wynikała wielka, bo i częściowo maszyny się spaliły.

Wynika więc znów złą nauka dla wszystkich rolników, aby zabezpieczali swój dobytek, tem więcej, że nie kosztuje to dziś wiele. Zaznaczyć należy, że straż ogniowa z Pruszkowa przybyła dopiero, gdy już niebezpieczeństwo było zażegnane i gdyby nie ciężka praca sikawek z okolicznych wsi, jak z Chrzczowic, Boguszyca, Chrzczowic, Zimnic itd., pożar byłby przeniósł się z łatwością na inne zagospodarowania.

**Gliwice.** W zeszłym tygodniu odbyła policja kryminalna w wydzawictwie »Głosu Śląskiego« rewizję, szukając z rozkazu prokuratury za książeczką do nabożeństwa pod tyt. »Młodzieniec zaopatrzony«, wydaną nakładem »Katolika« przez ks. ks. Salezjanów w Oświęcimiu. Panowie z policji szukali nawet w

skrytkach personalu drukarskiego, lecz bezskutecznie i odeszli z niczem. Wiadomo, że za tą książeczką szukano także w księgarni »Nowin Racib.«, lecz także bezskutecznie.

**Bytom.** We więzieniu bytomskim wybuchł w jednym z ostatnich dni dziwny strejk. Wielka część więźniów, zatrudnionych głównie w szewstwie i robieniu pończoch oraz w oddziale kobiecym, nie chciała w południe przyjąć pożywienia, wszczynając hałas. W tej sprawie podjęto zaraz śledztwo. Należałoby też zbadać, naszym zdaniem, czy pożywienie jest dobre.

**Katowice.** Na ostatnim targu tygodniowym spadły ceny mięsa i słoniny o 5 do 10 fen. na funcie, a to z tego powodu, że wobec drożyzny robotnicy wogóle odmawiają sobie mięsa. — Pytamy tylko, jak długo może robotnik, pracujący w pocie ciała, wytrzymać bez wzmacniającego pożywienia?... Gdyby tak p. minister rolnictwa musiał sobie nałożyć taki post ścisły, to z pewnością wnetby się otwarła granica dla dowozu.

## Z sąsiednich dzielnic.

**Z Poznańskiego.** Ojczyzna niemiecka w Gnieźnie była znowu w wielkim niebezpieczeństwie, a to z tego powodu, że chłopiec Dzióch, uczęszczający do szkoły uzupełniającej, a należący do szpaleru podczas pobytu cesarza w Gnieźnie, otrzymaną szarfę czarno-biało-czerwoną tak włożył na siebie, iż tylko były widoczne kolory czerwono-białe (polskie kolory). Naturalnie chłopaka z szeregu zaraz wydalono i wdrożono śledztwo sądowe. Co za zuchwałość polska!

## Nowinki.

**Dzieciobójstwo i samobójstwo** popelnila w ubiegły poniedziałek żona pewnego robotnika w Berlinie. Wyrzuciła najpierw swoje dziecko z okna piątego piętra na ulicę, poczem z obawy przed zasłużoną karą sama wyskoczyła oknem. Obojgo znaleziono nieżywych na bruku. Przyczyną strasznego czynu była ciągła niezgoda w małżeństwie.

**Strasne nieszczęście** wydarzyło się w Frysztacie na Śląsku. W garbarni fabrykanta Rötla nastąpiła eksplozja, w skutek której postradał jeden z robotników życie. Znaleziono go strasznie pokaleczony w warsztacie, z kądem odwieziono do domu chorych, gdzie wkrótce potem ducha wyzionął. Przyczyna wybuchu dotąd nieznana, gdyż oprócz nieszczęśliwego nie było nikogo w warsztacie.

**Podwójny wyrok śmierci** spełniono wczoraj rano o godzinie 6 w Międzyrzeczu. Na podwórzu więzienia tamtejszego ścięto chałupnika Andrzeja Józwiaka i jego żonę Franciszkę z W. Łącznej w powiecie babińskim, skazanych przez sąd przysięgłych na śmierć za zamordowanie wymiernika.

**Śmierć u stóp ołtarza.** W miejscowości Waltersdorf pod Szprotawą zmarł w niedzielę rano nagle, ruszony paraliżem, ś. p. ks. prob. Lange, w chwili, gdy wstępował na stopnie ołtarza, aby odprawić mszę św.

**Zastrzelił się,** przy igraniu z nabożem, pewien dziesięcioletni chłopiec w Kozichłowach pod Poznaniem. Rewolwer był naładowany, strzał padł i ugodził chłopca w głowę.

## Ruch w Towarzystwach.

**Racibórz.** Zebranie górnośląskiego Towarzystwa polsko-katolickiego odbędzie się w przyszłą niedzielę 17 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Kowalikowej w ulicy Panieńskiej. O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza Z a r z ą d.

## Ostatnie wiadomości.

### Strasna eksplozja.

Japończycy ponieśli ciężką stratę. Jeden z największych okrętów wojennych »Mikasa« wyleciał w powietrze w skutek eksplozji; 559 ludzi zginęło.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen Post-Anstalt

1 Exemplar der »Nowiny Raciborskie«

Ausgabe A aus Ratibor für das IV Quartal 1905.

Imię i nazwisko.

mięscowość.

1.00 Pfg. Abonament

24 Pfg. Abtraggeld sind bezahlt

Kaiserliches Post-Amt.

# Kalendarze

na rok 1906:

## • Kalendarz Nowin Raciborskich,

najtańszy z kalendarzy polskich, cena 10 fen. Za 1 mrk. oddajemy 12 e-z. Odprzedającym wysoki rabat.

## Kalendarz „KATOLIKA”,

zawierający piękne powieści, wiersze, obrazki, żarty i t. d. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

## Kalendarz Maryański

z 6 dodatkami. Cena 60 fen., z przesyłką 80 fen.

Przy zamawianiu pocztą najlepiej nadsyłać pieniądze przekazem pocztowym, ponieważ po to do 5 mrk. kosztuje też tylko 10 fen. Na odłamku można napisać, co sobie kto życzy.

Zamawiać można:

## „Nowiny Raciborskie”

Racibórz (Ratibor O.-S.)

## Kto nie próbuje,

ten nie może znać różnicy i korzyści.

## Proszę spróbować

moje kawy własnego palenia — tygodniowo dwa razy świeże.

Specjalność mieszanka konkurencyjna

1/4 funta 25 fen.  
mieszanka idealna

1/4 funta 30 fen.

Oba gatunki

są bez konkurencji nieprześcignione w

smaku

zapachu

wydajności.

Dalej dzisiejsze ceny

## CUKRU

(najlepszy wyrób Fröbela)

w głowach, funt 23 fen.

(odważony) 25 »

najlepsza faryna, funt 23 fen.

## Teodor Pawlenka, Racibórz

(w pobliżu Bahnhofu)

## Proszę

dokładnie zważać na moją firmę

## Powinszowania imienin

i piękne karty z życzeniami w wielkim wyborze polecają

## „Nowiny Raciborskie”

Racibórz — Ratibor O.-S.

Wszelkie gatunki

## sztucznych nawozów,

jako to: chilijską salpetrę, superfosfat, amoniak - superfosfat, kali-amoniak - superfosfat, kali - superfosfat, nawóz pod kartofle, mączkę kościanną, kainit, kali-sól nawozową, tomasówkę

dostarcza po cenach fabrycznych z kredytem trzymiesięcznym, pod gwarancją pożywności roślin

## J. Szensny

Racibórz, Opawska ul. 15 (Tivoli).

skład sztucznych nawozów z chemicznych fabryk »Ceres« należących do firmy Th. Pyrkosch.

Najtańsze źródło zakupu towarów kolonialnych, nasion, artykułów pastewnych, zakup zboża i jaj.

## Szanowni gospodarze

Każdy z was, który chce zakupić rzetelnie i tanio wszystkie swoje

towary kolonialne,

nasiona do siewu lub okopowizny,

niechaj zrobi próbę u

## Józefa Griegera

w Raciborzu, Opawska ul. 17

dawniej

## Wechselmann.

Do łaskawego uwzględnienia!

## Polecam cukier:

cukier w głowach, funt 23 fen.

» odważony, » 25 »

» mielony, » 23 »

faryna, drugi gatunek, » 22 »

głoch do siewu, centnar po 8 mrk.

kuchny siemiennie, » 8 »

jako też

rozmaite gatunki mąki,

także na paszę

tylko

po cenach jak w Schlesingera młynach.

## Szkoła gospodarstwa domowego

w klasztorze Boromeuszek w Mikołowie (Nicolai O.-Sl.)

Nauki udziela się w wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, a szczególnie

w gotowaniu, przyrządzaniu i przechowywaniu potraw, zaprawianiu owoców (konfitur), praniu, prasowaniu, ręcznych robótkach kobiecych, szyciu ręką, szyciu na maszynie, haftowaniu i t. p. i t. p.

Lekcji muzyki udziela się na osobne życzenie.

Przyjmują się dziewczęta począwszy od czternastego roku życia.

Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem:

## Klasztor Boromeuszek

w Mikołowie (Nicolai O.-Sl.)

Na życzenia wysyła się szczegółowe prospekty.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

## skład drzewa

i polecam:

3/4 c. heblowane dylówki sosnowe kw. m. po 1,52 m

3/4 c. » » świerkowe » » 1,27 »

1 » » » sosnowe » » 1,18 »

1 » » » świerkowe » » 1,05 »

1 c. rantówki (Randbretter) metr po 10 fen

1/4 c. deski na dachy szerokie kw. metr » 0,67 m

szalówki 3/4 c. kw. metr. po 0,57 »

drzewo (Halbhölzer) metr. po 0,28 »

łaty 3/4 col. metr 6 fen.

Ia papa na dachy od 1,15 do 2,50 mk.

we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

## J. Tichauer, skład drzewa, Racibórz-Ostróg

u p.p. Kockes-Jungblut, ul. Bosacka Nr. 18.

## Kamyczek modry

do bejcowania pszenicy,

„KOLYO”,

proszek przeciw czerwonce u świń

jako i innym chorobom trzody chlewnej i drobitu.

Proszek do tuczenia świń,

farby, lakiery, pędzle, karbolineum,

smarowidło na wozy i skórę

poleca

## Drogerya św. Jana, Racibórz

L. Gryglewicz.

## Plac pod budowlę

na Ostrogu, naprzeciw kościółowi, jest z wolnej ręki na sprzedaż.

Bliższych wskazówek udzieli Wilhelm Anderski.

## Młóckarnią

z manieżem,

sieczkarnią i wialnią

ma tanio na sprzedaż.

## J. Gawenda,

warsztat kowalski i wóz

Racibórz-Ostrog.

## Uczeń,

syn porządnych rodziców, mający chęć do wyuczenia się piekarstwa, może się zgłosić.

## Jan Pacharzina,

mistrz piekarski, Racibórz, ul. Panieńska 13.